

Pałac i wspaniały park dla dzieci łódzkich

Otwarcie żłobka przy PZPW nr. 6

Nie ma chyba w Polsce ludzi, którym nie leżałoby na sercu dobro dziecka!

Dużo się robi, by zapewnić mu byt i przyszłość.

Wystarczy wspomnieć o akcji organizowania przedszkoli, domów dziecka, sierocińców i żłobków, by zlustrować pozytywne osiągnięcia na tym polu.

Łódź gorliwie zajmuje się polepszeniem bytu dziecka. W okresie letnim organizuje się kolonie i półkolonie dla dzieci.

Przy fabrykach, instytucjach i zakładach pracy powstają przedszkola i żłobki. Ostatnio przykładem godnym naśladowania jest otwarcie żłobka przy Państwowych Zakładach Przemysłu Włókiennego Nr 6 w Łodzi.

W pięknie położonym pałacu w parku Leonarda — pałacu, będącym przed wojną siedzibą wojewody łódzkiego — rozbrzmiewa obecnie radosny rozgwar dziecięcych głosów.

Dodać należy, że w pałacu tym mieści się od dawna przedszkole, z którego korzysta około 80 dzieci.

Uroczyste otwarcie żłobka nastąpiło dn. 1 bm. Na wstępie przemówił Dyrektor naczelny P. Z. P. W. Nr 6 ob. Wacław Szczygielski, po czym powitała przybyłych gości kierowniczka żłobka ob. Aniela Fiszterówna, dziękując jednocześnie Dyrekcji Radzie Zakładowej i Radom Nadzorczym za wysiłek i pra-

ce, włożone w zorganizowanie żłobka.

Uroczystego poświęcenia żłobka dokonał ks. Świerczyk.

Po części oficjalnej rozpoczęło się zwiedzanie nowootewartego żłobka. Jest on urządzone wspaniale. Jasno malowane ściany, śliczne łóżeczka, (dużo było trudności z nabyciem ich) ładnie umeblowana bawialnia. Wszelkie roboty budowlane, remontowe, malarskie i instalacyjne wykonał Wydział Techniczny P. Z. P. W. Nr 6 we własnym zakresie.

Przy urządzeniu żłobka pamię-

tano o każdym szczególe. Niczego tu nie brak. A co najważniejsze — otoczony jest parkiem, gdzie dzieci mogą się bawić w upalne dni lata.

Możemy być pewni, że dziecko pracownika P. Z. P. W. Nr 6 znajdzie tu wspaniałe warunki i doskonałą opiekę. Matka, pracująca

w fabryce, zostawić może spokojnie swoje maleństwo pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek, z jakich składa się personel żłobka. Jest to dwudziesty ósmy żłobek włókienniczy w Łodzi, a pięćdziesiąty czwarty w Polsce.

S. Pietraszkówna

Egzaminy egzaminy... „Ogniowa próba” naszej młodzieży

Już za parę dni, bo 6 bm. zaczyna się egzaminy maturalne w liceach zawodowych na terenie Łódz-

kiego Okręgu Szkolnego. Egzaminy pisemne będą trwały dwa dni, a ustne od 13 do 17 czerwca włącznie.

Egzaminy odbędą się w szkołach: techniczno - przemysłowych, gospodarczych, handlowych, administracyjnych, spółdzielczych i drogistycznych. Ogółem przystąpi do nich na terenie okręgu ok. 500 osób.

Wybitna inowacja przy tegorocznych egzaminach będzie wprowadzenie do komisji egzaminacyjnych — obok delegata Kuratorium przedstawicieli społeczeństwa, a mianowicie przewodniczących miejskich lub powiatowych rad narodowych.

„Ogniowa próba” czeka dorosłych uczeszcujących do szkół średnich. W dniach 23 i 24 bm. odbędą się pisemne egzaminy maturalne dla kandydatów z semestralnych klas licealnych w państwowych szkołach średnich dla dorosłych i w prywatnych — z uprawnieniem szkół państwowych. W dniach 26, 27 i 28 bm. będą zdawali kandydaci z semestralnych klas licealnych w prywatnych szkołach ogólnokształcących dla dorosłych — bez uprawnień państwowych.

W skład komisji egzaminacyjnych wejdą i tu przedstawiciele społeczeństwa. (o)

Dzieci inwalidów wojennych w Łodzi

spędzą lato w Wiśniowej Górze 1000 dzieci rumuńskich przybyło do Polski

Związek Inwalidów Wojennych RP zorganizował w rb. na terenie całej Polski kolonie letnie na przeszło 12.000 sierot i dzieci inwalidów wojennych.

Kolonie dla dzieci z Łodzi zostały zorganizowane w Wiśniowej Górze. Wyjedzie na nie w trzech turnusach kilkadziesiąt dzieci.

W ramach akcji międzynarodowej wymiany dzieci na kolonie letnie, do Polski 1000 dzieci rumuńskich. Zostały one rozlokowane w uzdrowiskowych miejscowościach Polski, głównie w Rabce i na Ziemiach Odzyskanych. Kilkaśset dzieci polskich wyjechało już na wczasy za granicę. (b.)

POTRZEBNE NATYCHMIAST DWIE RUTYNOWANE maszynistki

Zgłaszać się do Dyrekcji Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, Wydział Personalny — Łódź, Traugutta Nr 4. (P. 809)

Cukiernik SPECJALISTA LODÓW POTRZEBNY.

Zgłoszenia: ŁÓDŹ — Piotrkowska Nr 164. Wytwórnia lodów. (3946-p)

SIANO prasowane w wagonowo słomę na paszę sprzedaje „FLORO” Spółdz. z ogr. Odp. WROCŁAW, Jagiellończyka 28 (K 754)

SEKRETARKE ZAANGAŻUJE stara firma.

Pożądane: Praktyka przemysłowo techniczna, stenografia i maszyna. Praca ciekawa, wynagrodzenie dobre. Schmidt-Madaliński, Zamenhofska 2. Telefon 108-77 — godzina 9—16. (P. 812)

Wychowawcy SZKOŁY GÓRSKIEGO w WARSZAWIE

proszeni są o zgłoszenie do kierownika oddz. P. Z. O., ul. Piotrkowska 85, tel. 118-91 — sprawa zjazdu w dn. 15. 6. 1947 r. w Warszawie. (1946)

Dziś o godz. 21 w kinie „HEL” zamknięcie pokazów „6 JUN à L'AUBE” — reportaż reżyserii GREMILLONA.

7 rodzin straciło dach nad głową i dobytek

Ludwik Łuczyński 2 listopada 1946 roku został wyznaczony przez Powiatowy Urząd Ziemiński tymczasowym administratorem gospodarstwa we wsi Imielno, pow. Kutno. W domu, którym administrował mieszkało oprócz niego małżeństwo starszaków — Michałina i Jan Stasiakowie. Łuczyński usiłował za wszelką cenę pozbyć się niedołączonych i ubogich lokatorów. Pewnego dnia zjawił się Łuczyński w pokoju Stasiaków, zbilansując nie szczerząc przy tym najgorszych obelg i zagroził, że jeśli nie wyprowadzą się — spali dom.

6 maja 1947 r. Antoni Zajac i Franciszek Józwiak idąc w pole do pracy zauważyli, że Łuczyński usiłuje otworzyć drzwi mieszkania Stasiaków. Gdy mu się nie udało, zapalką podpałił strzechę.

Pożar w krótkim czasie strawił dom i przeniósł się na sąsiednie zabudowania. W rezultacie spłonęły do my Józefy Szczepaniak i Stanisławy Ryłńskiej, spłonęły zbiory, inwentarz, pościel, garderoba, narzędzia rolnicze — cały dobytek siedmiu rodzin.

29 czerwca Ludwik Łuczyński stanął przed Sadem Okręgowym w Łodzi. f

KUPIMY NATYCHMIAST lodówkę WIĘKSZYCH WYMIARÓW.

Wiadomość: ŁÓDŹ — Piotrkowska Nr 164. Wytwórnia lodów. (3947-p)



Tu nie może być wyrozumienia

Są rzeczy, które można zrozumieć i usprawiedliwić. Na przykład, gdy pani domu piecze babkę na święta i babka jej się „nie uda”. Zmartwienie wówczas w domu duże, strata zwykle też nie mała, ale przeboleć można.

Tymbardziej, że zmartwienie i strata są prywatne, dotyczą zaledwie parę osób.

Takie „nieudanie” się baby czy też placków świątecznych można zrozumieć i usprawiedliwić, bo wytwórcą jest zwykle — co tu owijać w bawełnę — samouk, dyletant.

Zupełnie inna rzecz, gdy pieczywo „nie uda” się fachowcowi-piekarzowi. W takim wypadku trudno o wyrozumienie i usprawiedliwienie. Piekarz piecze chleb nie raz na pół roku, czy raz na parę miesięcy, on to robi dzień w dzień. On spojrzy na mąkę i wie, a przynajmniej powinien wiedzieć, czy mąka ta nadaje się na chleb, czy nie. On wie, a przynajmniej powinien wiedzieć, jaka powinna być temperatura pieca, aby chleb był wypieczony. Piekarnia to jego warsztat pracy, w którym spędza pół życia.

Dlatego nie mamy wyrozumienia, dlatego nie mamy usprawiedliwienia dla piekarzy, którzy marnotrawią mąkę, marnotrawią opał marnotrawią siły tych co chleb potem rozsprzedają, wypuszczając produkt nie tylko, że niejadalny, ale wprost groźny dla zdrowia.

A tak się zdarza coraz częściej. Wczoraj znowu dostarczono do redakcji „Dziennika Łódzkiego” próbkę takiego chleba. Zakupiony w ub. piątek w Spółdzielni Spożywców w Helenówku. W niedzielę sfermentował, wydzielając niemiły odor. Trucizna nie chleb. Na dostarczonej próbce nalepka: „P. S. S. w Zgierzu. Piekarnia, ul. Mielczarskiego” (numer posesji obcięty). Chleb — oczywiście — kartkowy.

Czemu przypisać, że piekarnia w Zgierzu karmi swych klientów produktami szkodliwymi dla zdrowia?

Albo nieodpowiedni był surowiec, a więc mąka względnie jakiegoś domieszki; albo nieodpowiednie było wykonanie. I w jednym i w drugim wypadku odpowiedzialny kierownik piekarni, którego obowiązkiem było zdawać sobie sprawę z mankamentów i nieodpuścić, aby podobne „cudo” wyszło z jego piekarni. Przez swoje niedbalstwo skompromitował skądinąd godne szacunku godło „P. S. S.”

Opinia publiczna oczekuje, że władze zwierzchnie w stosunku do winnych wyciągną odpowiednie konsekwencje. GIZ.

OFIARY

Za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego” — Pracownicy Biura Okr. Zarz. Kin z 2.990.

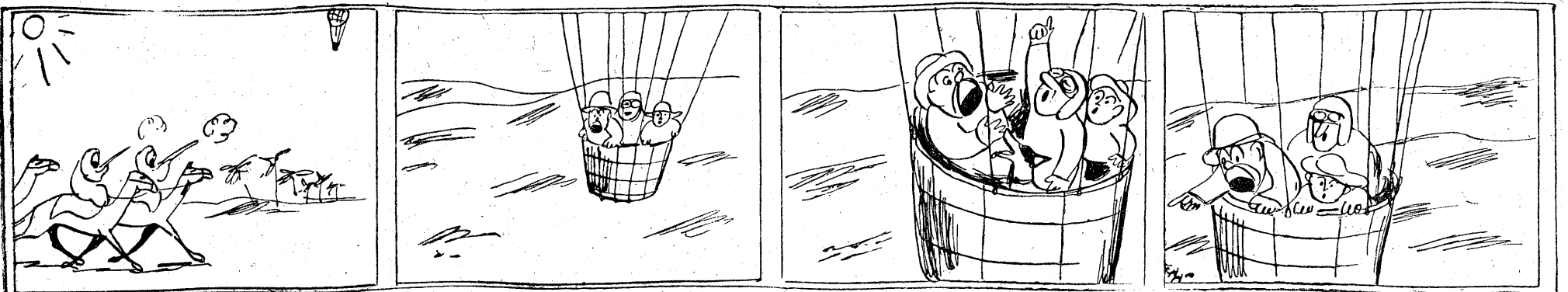
Z okazji Święta Matki zebrano w Szkole Powsz. 46 na wdowy i sieroty z 4.130.

Rejestracja dzieci urodzonych w 1940 r.

Na skutek opublikowanego zarządzenia władz miejskich i szkolnych rodzice i opiekunowie dzieci urodzonych w 1940 r. i dzieci starszych, które z jakiegokolwiek powodu jeszcze nie uczeszczały do szkoły, winny je niezwłocznie zarejestrować w szkole oznaczonej w wezwaniu do zaпису dziecka.

Niezastosowanie się do tego będzie karane.

Żegnaj, egzotyczna kraino!



Rozgniewani rozbójnicy Wystrzelali po próżnicy

Swe naboje, bowiem trafić Żaden w balon nie potrafił.

Balon szybko mknie do góry. Nad głowami zbiegów chmury.

Żegnaj kraju egzotyczny, Niegościnnie, chociaż śliczny!

